

Piraci na Oceanie Indyjskim pod sztandarem ISIL

15 czerwca 2016

W poniedziałek wieczorem, w podparyskim Yvelines doszło do okrutnego zabójstwa policjanta i jego żony. Napastnik był wysłannikiem „Państwa Islamskiego”. Około godziny 21 doszło do śmiertelnego ataku nożownika na 42-letniego funkcjonariusza policji sprawującego służbę w Mureaux, dzielnicy rezydencjalnej Magnanville, w podparyskim Yvelines. Niedługo potem wszyscy mieszkańcy pobliskich domów zostali ewakuowani. Na miejsce operatywnie przyjechał oddział policji, zamykając wszystkie drogi i aleje – przekazuje dziennikarz Agence France Presse. Następnie na miejsce skierowano specjalny oddział RAID. Policja podjęła negocjacje i opracowała plan szturmowy – powiedział rzecznik ministerstwa spraw wewnętrznych Pierre-Henry Brandet. Potem, w kierunku domu skierowano śmigłowiec bezpieczeństwa cywilnego, a także kilka ciężarówek i karettek pogotowia. „Ponieważ negocjacje nie dawały żadnego rezultatu, padła komenda przypuszczenia szturmowego” – dodał rzecznik. Około północy w dzielnicy dały się posłyszeć strzały i eksplozje.[SN]

W ubiegłym miesiącu Indonezja, Malezja i Filipiny zgodziły się rozpocząć współpracę swoich sił patrolowych w celu poprawy bezpieczeństwa morskiego. Jak informuje agencja Reutera trzy wyspiarskie państwa położone między Oceanem Indyjskim a Oceanem Spokojnym zdecydowały się zacieśnić współpracę w związku z zagrożeniem ze strony piratów skupionych wokół organizacji Abu-Sayyaf. Początki Abu-Sayyaf sięgają blisko czterech dekad, kiedy to w latach 1970. na terenie wyspy Moro operował muzułmański Front Wyzwolenia Moro – organizacja, której celem było odłączenie południowo-zachodnich wysp archipelagu od Filipin i ogłoszenie niepodległości na tej zdominowanej przede wszystkim przez muzułmanów części kraju. Swoją nazwę organizacja wzięła od arabskich słów „abu”- ojciec

oraz „sayyaf”, oznaczające zbrojmistra. Aktywność Abu-Sayyaf stała się szczególnie dotkliwa w ostatnich 2 dekadach kiedy to jej członkowie dokonali wielokrotnie aktów terroru, w tym także zamachów bombowych, porwań, handlu bronią i wielu innych przestępstw. W 2014 przywódca Abu-Sayyaf zadeklarował lojalność liderowi Państwa Islamskiego i od tej pory działa ona jako filipińska komórka ISIL. Położenie wysp, które kontrolują islamiści sprawia, że stanowią one doskonałą bazę wypadową dla ataków na statki handlowe i transportowe, w ostatnim czasie ich aktywność jeszcze wzrosła a tylko w tym roku porwano już kilkadziesiąt osób żądając za ich uwolnienie znacznego okupu. Zdaniem ekspertów wartość handlu morskiego w tym rejonie przekracza w tym momencie 40 miliardów dolarów rocznie i władze sąsiadujących państw nie mogą sobie pozwolić na zagrożenie tak istotnych szlaków. Z tego też powodu w celu poprawy sytuacji na wodach międzynarodowych władze Filipin, Malezji oraz Indonezji podjęły decyzję o uruchomieniu gorącej linii między strażą przybrzeżną wszystkich państw i o wzajemnym informowaniu się o wszelkich ruchach piratów. Ponadto Stany Zjednoczone zasiliły Filipiny kwotą ponad 200 milionów dolarów, które mają być przeznaczone na budowę systemu wywiadowczego i ostrzegania przed zagrożeniem.[KW]

Państwo Islamskie nie utrzyma się w Falludży, ale próbuje ratować, co się da. Terroryści uciekają z zajmowanego stopniowo przez irackie wojska miasta, udając cywilów. Dwa lata temu triumfalny pochód Państwa Islamskiego, zatrzymany dopiero pod Bagdadem dzięki irańskiej pomocy dla Iraku, zaczął się właśnie od zdominowanej przez sunnitów Falludży. Miasto było bastionem ekstremistycznych organizacji jeszcze od czasów, gdy walczyły one z obecnością amerykańskich interwentów. W 2014 r. także wielu mieszkańców dało się przekonać, że panowanie współwyznawców, nawet jeśli to skrajni radykałowie, będzie lepsze, niż pozostawanie pod kontrolą kierowanego przez szyitów rządu. Szybko i boleśnie zrozumieli swój błąd. Kiedy wojsko irackie, przy pomocy irańskich „doradców” i razem ze szkolonym przez irański Korpus

Strażników Rewolucji Islamskiej szyickimi milicjami, rozpoczęło operację odbijania Falludży i odniosło pierwsze sukcesy, tysiące mieszkańców południowych dzielnic miasta skorzystało z tego, że otworzyła się przed nimi droga ucieczki. Jak przyznają iraccy dowódcy, szybko pojawił się jednak nowy problem: terroryści, którzy udając cywilów próbują wynieść się z upadającego miasta. Samobójcze zamachy i ataki na żołnierzy irackich w ogromnym stopniu spowolniły tegoroczne operacje prowadzone przez Bagdad przeciwko IS. Część dżihadystów ucieka, by wysadzić się w powietrze już poza miastem lub siać zniszczenie w prowizorycznych obozach dla uchodźców. Inni – by dołączyć do komórek swojej morderczej organizacji, które nadal działają w ukryciu w całym Iraku. Obecnie każdy mężczyzna i nastolatek uciekający z Falludży jest przesłuchiwany. Iracka policja zatrzymała do poniedziałku 546 osób podejrzanych o działalność na rzecz IS. Pozostali, a jest ich już blisko 10 tys. trafiają do obozów dla uchodźców. Przed rozpoczęciem operacji organizacje humanitarne szacowały, że w mieście przebywało ok. 50 tys. cywilów. Ilu jest teraz, nie wiadomo – po zajęciu przez wojsko i milicje szyickie południowej części miasta trwa rozminowywanie i walki uliczne w jego pozostałej części. Wszystko wskazuje na to, że terroryści są na straconej pozycji, ale tanio skóry nie sprzedadzą.[S]

Autorstwo: Sputnik [SN], Victor Orwelllsky [KW], AR [S]

Źródła: pl.SputnikNews.com, Orwelllsky.blogspot.com [KW], Strajk.eu [S]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net